Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 17 listopada 1904 Nr. 264

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Czapki filcowe własnego wyrobu jakoteż filcowe nieprzemakalne buty do polowania poleca istniejący od r. 1866 największy skład kapeluszy męskich. **L. Hochstim w Krakowie ul. Floryańska 5.**

W słynnym naszym Bazarze krajowym z wyrobami swojskiemi i tanością, polecamy kupno peleryn, serdaków futrzanych, znakomitych kortów i syberyi. Płótna na koszule i pościel, welury oryginalne sławuckie, makaty buczackie i andrychowskie, kołdry watowane i koce na łóżka.

Znany i renomowany skład papieru i towarów galanteryjnych i artykułów religijnych, oraz agencye dzienników przy ul. Karmelickiej l. 6. pod firmą **W. Jaśkiewicz i Ciastoń** poleca się Szanow. Czytelnikom „Nowin“.

Zwraca się uwagę Szan. P. na Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, który przyjmuje wkładki i papiery wartościowe i udziela kredytów.

Eksport Kaw

angielskich i amerykańskich

4½ kilo bardzo dobrej złr. - - 6·—

4½ „ Ceylon najlepszej „ - - 8·10

przesyła do stacyi opłatnie firma:

Józefa LITAWSKIEGO

Kraków, plac Szczepański 6.

Za doskonałość gwarancya. Kawę, jeżeliby nie odpowiadała przyjmuje się napowrót.

O legendowej zimie.

POGADANKA WIEJSKA.

Różnie bywa z tą zimą. Dobrze mówią starzy, iż zazwyczaj do wiosny długo wzdychać trzeba, zanim ją naprawdę przyniosą jaskółki na swoich czarnych ogonkach. — Ale za to prawie nigdy nie czeka się długo na zimę. Przyjdzie macocha nie dobra, sama przyjdzie nieproszona, nawet wcześniej, niż jej kto wyglądał z opłotków wiejskich. Niekiedy przywiezie ją już św. Marcin na białym koniu, który, co wstrząśnie swoją grzywą, to ludziom oczy zasypie śniegiem, a z pod kopyt, lodem podkowanych, lecą mu co krok skry mrozu, jak gdyby to było po grudzie, chociaż jeszcze liść opada z drzewa. Podobno czasami, na wielkie prośby jakiej starowiny schorzałej, groźny Marcin uśmiechnie się pogodnie i po drodze ciśnie z siwego konika resztki babiego lata. A wtedy babcia zgarbiona przed próg chaty wyjdzie ogrzać kostki gęsiny i wodząc staremi oczyma po polu, zapewnia wnuczęta, że widzi pajęczynę białą, fruwającą nad ugorami, lubo to tylko puchem gęsim wiatr buja w powietrzu. Aliści to Marcinkowe latko tak się rzadko dziś przytrafia, iż pacholęta nie chcą nawet wierzyć bajkom dziadowskim, jako niegdyś mogło bywać inaczej, skoro najczęściej widują Marcina, wpław Wiselkę naszą przepływającego na śnieżnym koniku.

Jeśli zaś kiedy Marcin pofolguje i szarugę ino rozniesie po świecie, to najpewniej zimę zaczyna św. Katarzyna. W długi wieczór, przy kominku, wosk topiąc, zabawia się wylewaniem z niego kwiatków na zimną wodę, na pamiątkę kwiecia, które już w tym roku nie zakwitnie. Lecz zanim spełnią się wróżby dziewicze z odlewów woskowych, dmuchnie św. Andrzej lodowatym wiatrem, zamieniając przedziwne figurki w same kwiatki mrozu na szybkach okien i nieraz w jeden pacierz tyle śniegu nasypie, że chyba więcej łez staropanieństwa nie wypłakały przez całe życie wszystkie klucznice dworskie.

To też nie dziw, że potem w pierwsze święto zimowe, na Matkę Boską Grudniową, jeździ się już prawie zawsze sanną do kościoła, co widząc wilki, zbierają się w noc najbliższą w lesie na naradę, do której wsi byłoby się najlepiej dobrać tej zimy w razie głodu. Tę zaś wioskę niechybnie ominą, z której w czasie ich zgromadzenia najgłośniej było słychać psów szczekanie. W oną noc również niedźwiedź wśród boru stawia sobie budę, pewny, że go już zima nie zawiedzie. Dawniej bowiem niepotrzebnie zabierał się on do tej roboty wcześniej. Sam jednak był sobie winien miś-bartnik. Oto miał on zwyczaj brzydki o jesiennej porze ograbiać z żeru małe wiewiórki. To też kiedy Pan Jezus chodził po ziemi, przypadły Mu raz do nóg w lesie biedne wiewiórki i dalejże z żalami na misia, iż zaledwie liście opadną ciężkie kroki włóczącego się po kniei niedźwiedzia płoszą je co chwila i dlatego muszą one przed nim ciągle umykać na najwyższe gałęzie, gdy tymczasem latem łatwo im skryć się byle gdzie w gęstwinie.



Trup w kufrze. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

Krajowego wyrobu ubrania najtańsze tylko w Związku Krawców ulica Floryańska 7. Palta po 13—15 złr. i wyżej, ubrania marynarkowe po 10, 12 i 15 złr.

Więc Pan Jezus przywołał psotnika i powiada do niego: »Słuchaj no ty, stary, pamiętaj: skoro tylko pierwszy śnieg zobaczysz lub pierwszy raz mróz uczujesz, zaraz mi idź spać do budy na zimę!...“ Posłuszny niedźwiedź odtąd co rok budę stawiał w pierwszą noc, gdy ino mróz poszczypał go w uszy, a nawet czasem wcześniej, ledwie mu pierwsze płatki białe na nos spadły z nieba. Ale ponieważ od pierwszego mrozu i śniegu, z którego nazajutrz śladu nie ostało, dużo zwykle czasu mijało do prawdziwej zimy, zaczęło się wreszcie przykrzyć misiowi tak długie sypianie. I dopiero Matka Boska wybawiła go z kłopotu: oto zabroniła mu napastować wiewiórki lecz pozwoliła stawiać budę na zimę aż w grudniu, gdy usłyszy z sieł wielkie dzwonienie na ostatnie Jej święto doroczne.

Właśnie przy tem wielkiem podzwonnem ku czci Niepokalanej, co wężowi łeb zdeptała, odchodzi z ziemi do nieba Dobra Matka, która nam wiosnę zwiastowała i sama świat zimny w cudny maj zmieniła, a potem ludziom latko zesłała i łaskawie błogosławiła kłosom chlebnym i ziołom, jagodom i miodom, żniwom sierpniowym i siewom ozimym — odchodzi dziś od nas na zimę, by nie powrócić aż z lutym wichrem, w przyszłym roku dopiero, z płonącą w ręku gromnicą.

Za to po odejściu Dobrej Matki nadchodzi zaraz zła macocha: zjawia się Zima wśród wycia wilków, przedrzeźniających się dyabłowi, który śmiechem wichrowym szydzi z bab, dźwigających z lasu do chaty na plecach ciężkie wiązki gałęzi suchych na opał. Przybywa ona do nas z daleka z za dziesiątej góry, z za dziesiątej rzeki.

Lecz nie długie tu jej panowanie. I zła odchodzi znowu za lasy, rózgami wysmagawszy z gniewu ludzi, co najbiedniejszych, którzy nie mieli czem się jej okupić, jak bogacze, niewiele robiący sobie z grudniowych zamieci, lub z mrozów styczniowych. Tymczasem lud modli się w adwencie o zmiłowanie niebios, a kiedy Bóg mu się narodzi w lichej stajence, wyprawia wielkie gody i raduje się serdecznie, długo — aż po Nowy Rok, aż po Trzy Króle. mimo, że natenczas właśnie najbardziej Zima się sroży i bardzo rzadko się zdarza Boże Narodzenie po wodzie i to wtedy jeno, gdy już była wprzódy Katarzyna po lodzie. Po Jasełkach zasie — to już cały świat szaleje w zapusty — jak gdyby chciał zapomnieć o panowaniu złej macochy na świecie, więc tętni ziemia od kuligów, a chłopy omal karczmy nie rozniosą... I tak pójdzie sobie precz od nas zima, bo wiosna świat od niej wybawi. Przyjdzie środa popielcowa, a wtedy Przenajświętsza Panienka obejdzie pola nasze, sypiąc ciepły popiół na śnieg, który odtaje rychło i już na Grzegorza pójdą rzeki do morza, bo to tylko strachy na Lachy, że jeszcze czterdzieści mrozów nas czeka, gdy mróz trzyma w dzień Czterdziestu Męczenników.

Wszakże już w dzień Gromnicznej otucha wstępuje w wieśniaka, tego dnia bowiem pierwszy skowronek wylatuje z pod kumyka na roli, na widok wracającej na ziemię z nieba po najcięższych miesiącach zimowych, Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i z gromnicą płonącą w ręce. Światło to budzi ze snu króla naszej kniei i niedźwiedź zaraz budę wali w tych stronach, kędy przejdzie ta Panna ze świecą woskową, chociaż wiatr luty mrozi jeszcze do kości. Tam zaś, gdzie nie przeszła Panienka z gromnicą, miś zaspany naprawia jeszcze swą budę, pomimo odwilży na drodze, bo wie, że w tych stronach gotowa panować zła macocha jeszcze długo, dopóki św. Oblubieniec z pierwszym białym kwiatkiem leśnym w ręku — nie obwieści ziemi naszej wiosny miłości...

Kazimierz Kalinowski.

Dziesięciolecie hakaty.

Dziesięć lat upłynęło właśnie przed kilku dniami od chwili powstania wrogiego żywiołowi polskiemu „Związku dla kresów wschodnich“. Dziesięć lat, okres na pozór krótki, a jednak to dziesięciolecie hakaty wydaje się jak wiek długie, bo spędzone w ciągłej nienawiści, w ciągłej walce, w gotowości do napadu z jednej, a do obrony z drugiej strony.

Kiedy wrogowie nasi święcą właśnie i radują się dziesięcioleciem swej działalności, i my także, których dzieje hakaty tak bardzo obchodzą, poświęćmy im słów kilka. Nie będziemy zajmować się działalnością H. K. T. ani datami statystycznemi, bo te rok rocznie, aż nadto dobrze przez prasę, tak polską, jak niemiecką bywają używane, ale skreślimy pokrótce historyę powstania „związku“, stworzonego pod hasłem: „W obronie uciśnionej niemczyzny“.

Od r. 1860 istnieje w Poznańskiem „Tow. ku popieraniu niemieckich interesów na Wschodzie“. Jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa był Henryk Kennemann, który już w r. 1868 wydał broszurę, zawierającą główne postulaty hakatyzmu. Ale plany Kennemanna przypadły na niestosowną porę. Rząd pruski, choć germanizujący, liczył się z zewnętrzną formą; opinia publiczna nie była jeszcze dla zamysłów Kennemanna dobrze usposobioną.

Kennemann postanowił czekać. Czekał więc, ale przytem szerzył swoje plany i idee i starał się zorganizować akcyę w szerszych rozmiarach.

Przyszła wreszcie, jak mu się zdawało sposobniejsza chwila do wystąpienia. Król pruski uwieńczył czoło koroną czeską; „Kulturkampf“ przybiera, zaogniony przez żelaznego kanclerza, cechę walki bezwzględnie narodowościowej. Lecz i teraz zawiódł się Kennemann. Dążenia jego do stworzenia instytucyi z łona społeczeństwa niemieckiego, przeznaczonej li tylko do walki z Polakami, musiały przycichnąć z nastaniem chwili, gdy żelazny kanclerz ustępował, a młody cesarz zdążał do zmiany polityki wobec Polaków.

Teraz zwrócił Kennemann uwagę na byłego kanclerza. „Pensyonowanego“ Bismarcka uważał on za większą, niż dawniej powagę, wierzył słusznie, że kiedy wszystkie, niezadowolone z nowej wobec

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

114

Harry rzucił się ku szybie, lecz było już za późno. Powóz ruszył już z miejsca.

Aby otrzymać od doktora pożądane wyjaśnienie, musiał chyba dogonić powóz; nie chciał się jednak na to ważyć z obawy, aby Bill, wyszedłszy z domu doktora, zastał go na swem miejscu.

Odjazd Morgana unicestwił myśl, która zaczęła już była kiełkować w wyobraźni Harryego: mianowicie domniemane nagłe zasłabnięcie, któremu może uległ jego towarzysz. Gdyby tak było istotnie, byłby doktor prawdopodobnie nie zostawiał Billa w swym domu.

. . . .

Ósma godzina. Harry słyszał rozkazy, dane stangretowi. Doktor nie powróci przed godziną jedenastą. Będzie prawdopodobnie w mieście na obiedzie.

Przez jedną chwilę namyślał się Harry, czy nie należy mu udać się do domu po swe narzędzia włamywacza i wyważyć niemi jedno okno lub drzwi; lecz obawa minięcia się z Billem na wypadek jego wyjścia, wstrzymywała go od tego zamiaru.

Jeszcze przez całą następną godzinę odbywał w dalszym ciągu swą przechadzkę tam i napowrót przed sztachetami, mając na oku ich środek, tj. bramę.

Z wybiciem godziny dziewiątej zatrzymał się wreszcie z silnem postanowieniem.

Zapinając swe okrycie — jak gdyby ten akt miał go natchnąć większem do siebie samego zaufaniem, wszedł przez furtkę na dziedziniec i aleją, żwirem wysypaną, zbliżył się do drzwi parterowych domu i zadzwonił.

Służąca jakaś zjawiła się na odgłos dzwonka.

— Jeden z moich przyjaciół — bełkotał Harry, gdyż tak był wzruszony, iż nie mógł się ściślej wypowiedzieć — wszedł tu, dziś po południu, po poradę do doktora. Gdzie on jest?

Służąca, nie bardzo uspokojona wyglądem tego spóźnionego gościa, odparła krótko:

— Niezawodnie jest już u siebie w domu, jeśli przybył tu po południu. Przecież tu nie ma hotelu, ani szpitala.

— Niech panna tak nie mówi. Jestem niespokojny, bardzo niespokojny. Towarzyszyłem tu memu przyjacielowi o godzinie trzeciej po południu; wyczekuję na niego od tego czasu i dotąd nie widziałem go wychodzącego.

Służąca, która teraz przypatrzyła się Harryemu zblizka, rozpoznała w nim te same objawy, które przed chwilą stwierdził był i policyant, tj. wyraz głębszego strapienia i frasunku, zmieniła też odrazu ton rozmowy.

— Musiałeś się pan z nim zminąć — rzekła tonem bardziej już uprzejmym. — Mieliśmy dziś tylko jednego chorego, którego sprowadził jakiś wypadek nagły, około trzeciej godziny. Lecz chory ten odszedł już dawno. Był to mężczyzna całkiem ogolony, z niebieskiemi oczyma, czy tak?

— Tak, tak — odparł żywo Długi Harry. — To on. Miał na sobie czarną okrywkę i bronzowy kapelusz.

— Przypominam sobie. Nalegał, aby się zobaczyć z doktorem Morganem i ja sama go zaprowadziłam do gabinetu doktora.

— Jesteś panna tego pewna?

— Najzupełniej.

— A czy panna go również odprowadzała przy odejściu?

— Ja? Nie... Na pewno nie... Wyprowadzam tylko osoby z eleganckiego świata. On na to nie wyglądał, czyż nie?

— Tak jest.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p. pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich.

Polaków polityki żywioły zjednoczą się koło niego, wytworzy się siła, której i sam cesarz ulegnie.

I nie omylił się. Do pomocy przyszli mu Hansemann i Tiedemann i trójca ta wznosi wkrótce na fundamentach przez Kennemanna założonych „związek dla kresów wschodnich“.

Dnia 16 września 1894 r. wygłosił stary kanclerz przemowę do deputacyi niemieckiej prowincyi wschodniej, w której wezwał w płomiennych słowach ludność niemiecką do walki w „obronie“ niemczyzny.

W sześć dni później wygłosił cesarz Wilhelm znaną mowę w Toruniu, w której wskazał cele i kierunek przyszłej polityki rządu na kresach wschodnich. Dnia 3 listopada powstaje wspomniany „związek“, noszący też miano od początkowych liter trzech swoich założycieli.

Nie wkraczamy, jak powiedzieliśmy, w działalność hakatystów; jest ona wszystkim, którzy się sprawą tą zajmują, dobrze znana. Nie pomogła wiele Niemcom, nie zaszkodziła Polakom, a zaszczepiła tylko jad nienawiści w mieszkające obok siebie w jakiej takiej zgodzie narody. Sami Niemcy, patrzący trzeźwo na tę sprawę, stwierdzili już dawno bankructwo polityki pod hasłem: „W obronie niemczyzny“.

Z KRAJU.

Z Dębicy piszą nam: W niedzielę dnia 13 bm. zmarł tu nagle na udar serca rotmistrz 3 pułku kawaleryi Lewert. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą tak wśród znajomych, jak i podwładnych. Eksportacya zwłok odbyła się 15 bm. przy tłumnym udziale publiczności tak cywilnej, jak i wojskowej.

Z Przemyśla piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas poświęcenie kościoła Serca Jezusowego. Gmach, który przez długi czas służył za magazyn wojskowy, uratował biskup Pelczar od zagłady. Na uroczystości obecni byli namiestnik hr Potocki, marszałek kraj. hr. Badeni i inni. Po poświęceniu odbył się u ks. biskupa obiad na 70 nakryć.

Z Borysławia donoszą nam: W Borysławiu odkryto bandę podpalaczy, która podczas strejku robotników w Borysławiu wznieciła siedm pożarów. Jeden z członków tej bandy zgłosił się sam do żandarmeryi i zeznał, że wprawdzie nie brał udziału w podpalaniu, należał jednak do bandy podpalaczy i zna jej członków. Dawniej nie doniósł o tem, z obawy przed zemstą członków szajki. — Na skutek tego doniesienia aresztowała żandarmerya Józefa Kuźmę, Kazimierza Kanderfóra i Humycza. Wszyscy trzej przyznali się do winy. Czwarty, Wojciech Gabriel wypiera się dotąd udziału w zbrodni, Górny zaś i Szeligowski uciekli z Borysławia jeszcze przed wyjściem na jaw zbrodni i rozpoczęciem aresztowań. Największą senzacyę wywołało aresztowanie jednego z prowodyrów Juwała i sekretarza Rychlińskiego; obaj wypierają się również winy i należenia do bandy, przy rewizyi jednak, dokonanej w ich mieszkaniach, znaleziono lonty i materyały wybuchowe, z których fabrykowano podrzucane „podpałki“, wybuchające dopiero po dłuższym czasie, potrzebnym do stlenia lontu, tak, że podpalacze uchodzili z miejsca zbrodni, nie zwracając na się niczyjej uwagi. Wszystkich sześciu aresztowanych odprowadziła żandarmerya do więzienia śledczego w Drohobyczu.

Kołomyja. (*Sądy przysięgłych. — Wykłady uniwersyteckie. — Ze spraw miejskich. — Wiec urzędników pocztowych*) — Kadencya sądów przysięgłych trwała u nas dni 7. Rozpraw odbyło się cztery. Iwana Woroniuka i Iwana Łyczuka o zbrodnię zabójstwa; pierwszego skazano na 3, drugiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Nastię Olenowską zasądzono za namawianie do podpalenia na 5 lat i Hawryłę Stefuraka za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 5 miesięcy więzienia. Dwie rozprawy odroczono celem przesłuchania nowych świadków. — Uniwersytet lwowski urządza w naszem mieście w listopadzie i grudniu szereg wykładów, które każdego roku cieszą się wielką frekwencyą. W listopadzie odbędą się następujące wykłady: Prof. K. Missona „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego; prof. Jan Jarosz „Czem się rośliny żywią i jak rosną?“ (z demonstracyami); w grudniu: prof. dr Karol Nittman „Wielkopolska i Wielkopolanie w ostatniem stuleciu“ (z obrazami świetlnymi); dr Stefan Łuniewski „O surowicach leczniczych“ i st. komisarz skarb. St. Biega „O parlamentaryzmie“. — Od kilku lat ciągnący się proces tut. gminy z Wydziałem kraj. o wysokość prestacyi, opłacanej przez gminę na cele szkolne, rozstrzygnął ostatecznie trybunał administracyjny we Wiedniu na niekorzyść gminy. Rekurs gminy tak w sprawie prestacyi jak i prezenty został odrzucony. Jest więc nadzieja, że obecnie kilkanaście szkół prowizorycznych w Kołomyji, których z powodu rekursu gminy nie zorganizowano, zostanie zorganizowanych i utworzy się 40 posad stałych. Posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej odbyło się w piątek 11 bm. W obec skarg niektórych radnych miejskich na zakaz przewożenia zwłok dziecięcych fiakrami, uchwalono utrzymać w mocy stanowczy zakaz wożenia trupów fiakrami, oraz odnieść się do bractwa kościelnego i Tow. św. Wincentego a Paulo z propozycyą sprawienia małego karawanu, którego odnajmowanie przynosiłoby dochód Tow. Nadto postanowiono wnieść do starostwa przedstawienie, aby przyspieszono sprawę od dwóch lat zalegającego podania o nadanie koncesyi na zakład pogrzebowy. — Wiec urzędników pocztowych odbył się tu w ubiegłą niedzielę. Uchwalono rezolucye w sprawie awansu, skrócenia czasu służby na 35 lat, urlopów i odpoczynku niedzielnego, pragmatyki służbowej i t. p.

Grybów *15 listopada. (Kara za uratowanie żony od napastników).* We wsi Berłychowie w pow. grybowskim napadli dwaj napastnicy ze Stróż wyżnich. Malinowski i Krzyszkowski na dom kolejarza Józefa Derechowskiego, wyważywszy drzwi mieszkania, celem obałamucenia żony Derechowskiego. — Biedny mąż, chcąc obronić żonę od napastników, został przez nich obity, a odpłacając pięknem za nadobne. tak nieostrożnie uderzył Krzyszkowskiego laską, że wybił mu dwa zęby. Prokuratorya państwa w Nowym Sączu oskarżyła za to Derechowskiego o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, za co wczoraj odpowiadał przed trybunałem orzekającym karnym pod przew. radcy dra Cieszyńskiego w Nowym Sączu. Trybunał uznał go win-

U bram raju *).

— Puk, puk, otwórz święty Piotrze!

— Kto tam?

— Ja, miłość.

— Jaka miłość?

— Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi, ale całkiem ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparę tylko zapytał:

— A ty tu czego chcesz?

— Schronienia.

— Jak to, schronienia?

— Bo nie mam się gdzie podziać.

— A przecie kazano ci mieszkać na ziemi.

— Ale mnie ludzie wypędzili.

— Bój że się Boga! więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swego posłannictwa?

— Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr roztworzył całkiem drzwi, wyszedł na zewnątrz raju i siadł przed bramą na kamieniu.

— Cóż się to stało? — zapytał z niepokojem. — O! ale widzę, że nie przyszłaś tu sama. Kogóż to ze sobą prowadzisz?

— To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.

— Wypędzono je także?

— Tak. Nie ma już dla nas miejsca między narodami ziemi.

— Ciągle mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły ze-sobą wojny okrutne, a jednak nie uciekałaś od nich.

— Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serc miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało z niej ani śladu, święty Piotrze i dlatego, naprawdę, ja już nie mam nic do roboty na tej ziemi.

— Skądże to poszło? — zapytał święty Piotr.

Miłość chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy w otchłaniach przestrzeni widać było wirującą kulę ziemską i ukazawszy na niej palcem ciemną plamę, odrzekła:

— Stamtąd.

Św. Piotr utkwił oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

— Widzę... Miasto!... a w niem i naokół mnóstwo pomników...

— Pomników tego, któremu na imię było: Nienawiść.

— Tak.... Poznaję.... To on... i rozumiem.

— Więc puść mnie, Święty Kluczniku, za bramę.

— Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzieindziej?

— Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach i nawet bracia braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.

— Mogłaś pójść jeszcze dalej — za morza.

— Nie miałam pieniędzy.

— No, a w drugą stronę od miasta Nienawiści?

— Nie miałam... paszportu.

— Nigdzie nie mogłaś?

— Nigdzie.

— Więc gdyby nasz Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię?

— Och, Święty Piotrze, nie puszczonoby Go, lub wyszydzono.

Nastała chwila milczenia, potem Apostoł podniósł głowę, spojrzał ze smutnem zdziwieniem na Miłość chrześcijańską i zapytał:

— Ale, powiedz mi wreszcie, co im zastąpi Jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

— Powiadają, że rynki zbytu.

Henryk Sienkiewicz.

*) Z Jednodniówki, wydanej przez krakowską „Czytelnię akademicką“ na dochód funduszu sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

[illegible] NOWIN [illegible] bezpłatnej porady prawnej [illegible] 10—12 [illegible]

nym zarzuconej mu zbrodni i skazał go za to na 3 tygodnie więzienia i na zapłacenie odszkodowania Krzyszkowskiemu 66 K, a Malinowskiemu 10 K. Zasądzony, nie mając zasobów dla obrońcy, musiał wyrok przyjąć.

Nowy Sącz *15 listopada.* — (*Zabobony żydowskie*). Wielkie przygnębienie wywołała tu wśród żydów nagła śmierć żydówki Goldfingerowej, żony Wolfa G. właśc. piekarni w Nowym Sączu, która, przechodząc onegdaj obok kamienicy grybowskiego rabina, upadła nagle na chodniku przed kamienicą p. Dormanowej, tknięta apopleksyą. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano jej uratować. Chasydzi, przeciwnicy grybowskiego rabina, utrzymują, iż ten niezwykły wypadek śmierci nastąpił wskutek kary Bożej za rozruchy w chasydzkiej bóżnicy, spowodowane napadem grybowskiego rabina na bóżnicę. Ciekawiśmy, czy ta sprawa skończy się na tej karze Boskiej, czy też w niej za bierze jeszcze głos prokuratorya państwa.

Koncert d'Alberta, pianisty.

Nie ma dwóch zdań co do ostatniego występu d'Alberta u nas. Słuchacze byli znużeni grą duszną, a raczej od pośpiechu zadyszaną. — Gdzie się d'Albert spieszył, nie wiadomo, podobno na pociąg, odchodzący do Wiednia. Jest to zatem bardzo logiczne; tylko w takich razach nie powinno się dawać koncertu, a należy jechać bez pośpiechu do Wiednia.

D'Albert jest, a może był wielkim artystą. Rzadko który ze współczesnych mu pianistów posiada taki śliczny ton, pełne, imponujące „forte", nie przechodzące nigdy miary, a zawsze brzmiące pięknie. Technika wszechstronna, bez zarzutu, zrozumienie wszystkiego, jeżeli nie zawsze głębokie, to zawsze trafne. Niezrównany wykonawca utworów klasycznych, umie d'Albert dać sobie rady z każdym typem kompozycyi.

Na wczorajszym koncercie czuło się tylko chwilami grę wielkiego artysty. Pierwsza część fantazyi Szumana miała tę niezwykłą zaletę, że była w niej naturalność, której nie znajdziesz u wielu dzisiejszych pianistów, pragnących prześcignąć w fantazyi samego Szumana, wspaniale wypadła sonata Beethovena, z wyjątkiem zbyt pospiesznie granej części pierwszej. Chopin należał do najsłabszych stron artysty. Ogólne wrażenie wypadło bardzo na niekorzyść dzisiejszego artysty, w porównanie z d'Albertem z przed czteru laty.

Poraj.

Co słychać w mieście?

Kraków 17-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Salomei. — Jutro w piątek Romana. — Pojutrze w sobotę Elżbiety.

Czwartek.

TEATR. W miejskim „Ach to Zakopane" krot. w 3 akt. Marsa i Desvalieres'a w przeróbce A. Walewskiego o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład A. Siedleckiego: pt.: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego", o godz. pół do ósmej wieczór.

Piątek.

TEATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

KONCERTY: W sali hotelu Saskiego koncert „Lutni" o godz. pół do 8 wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka eteru" o godzinie pół do ósmej wieczór.

Nabożeństwo żałobne za dusze dobrodziejów Uniw. Jag. odbędzie się w piątek dnia 18 bm. o godz. 10 rano w kościele akademicki św. Anny, na które rektor uniwersytetu zaprasza młodzież akademicką.

Wieczór mistrzów słowa i pieśni urządzają uczniowie gimnazyum św. Anny z początkiem grudnia, w sali teatru ludowego. Program bardzo bogaty: Słowacki („Książę Niezłomny" od dawna niewystawiany na scenach), Krasiński, Mickiewicz, Staff („Skarb" nieznany publiczności krakowskiej ze sceny) i Przybyszewski. — Własna orkiestra smyczkowa i dęta, chór, oraz fortepian wykonają utwory: Moniuszki, Chopina i Liszta. — Cały dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego. — Próbami kieruje art. dram. p. Frączkowski. Nadmienić należy, że wieczorki, urządzane staraniem tego gimnazyum, od kilku lat już noszą pewne cechy artystyczne.

Z Towarzystwa Muzycznego. W najbliższym koncercie Towarzystwa Muzycznego, który odbędzie się w sali Sokoła dnia 25 b. m. (piątek), weźmie udział zaszczytnie znany śpiewak p. Aleksander Bandrowski.

Bilety nabywać i zamawiać można codziennie od godziny 12 — 1 w poł. i od 5 – 6 wieczorem, w kancelaryi Towarzystwa Muzycznego przy Placu Szczepańskim Nr 3.

Zapiski osobiste. Komendant korpusu krakowskiego, nowo zamianowany zbrojmistrz Horsetzky wyjechał wczoraj do Budapesztu na posłuchanie u cesarza, a następnie uda się stamtąd na Morawy celem dokonania inspekcyi garnizonów. Komendant Horsetzky wróci do Krakowa dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Wiec akademicki. Dzisiaj o godzinie 5 popoł. odbędzie się wiec ogólno-akademicki w gmachu „Collegium Novum" w sali Kopernika z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie; 2. Wybór prezydyum; 3 Potrzeby naukowe Uniw. Jag., o ile dotyczą młodzieży uniwersyteckiej i 4. Wnioski i interpelacye w tej sprawie.

Otwarcie wystawy ceramicznej. Wczoraj o godz. 10 przed południem otwartą została wystawa ceramiczna w muzeum imienia Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, urządzona staraniem Muzeum Narodowego. Wystawa ta otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 3 popoł. i trwać będzie do 10 grudnia b. r. Wstęp od osoby wynosi 60 hal.

Ze spraw miejskich. We wtorek odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przew. radcy ces. Mendelsburga, na którem udzielono 24-rem tutejszym rzemieślnikom pożyczki z fundacyi dra Warschauera w łącznej kwocie 4.130 koron, oraz uchwalono odpisać 14 rzemieślnikom zaciągnięte przez nich pożyczki z tej samej fundacyi, wynoszące w kapitale 2.120 koron, a w procentach 102 kor. Następnie uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 2.283 kor. 38 hal. na utrzymanie zwykłych studzien publicznych, 880 koron na utrzymanie Sukiennic, 800 kor. na zakupno konia w Talardzie, 1.500 kor. na rozszerzenie kaloryferów w teatrze miejskim, 12.000 kor. na czyszczenie miasta, 650 koron na papier i potrzeby piśmienne, 1.000 koron na roboty autograficzne, 1.161 koron na najem lokali dla biur magistratu, 131 koron na asekuracyę budynków miejskich i 25 kor. na naprawę straganów targowych. W dalszym ciągu uchwalono powiększenie liczby straży pożarnej z 50 na 80 dla potrzeb czyszczenia miasta, dalej zwolniono zarząd bezpłatnych wypożyczalni Towarzystwa „Szkoły Ludowej" od opłaty 60 kor. 30 hal. za światło, w czasie przedstawienia, urządzonego w teatrze miejskim w dniu 31 maja b. r. na rzecz bezpłatnych wypożyczalni, a w sprawie sprzedaży efektów z funduszu amortyzacyjnego w celu uzyskania gotówki, potrzebnej na spłatę losów, uchwalono wstrzymać się z zamierzoną sprzedażą tych efektów aż do czasu zrealizowania pożyczki milionowej. W końcu przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie z odbytej w dniu 10 października b. r. rewizyi głównej kasy miejskiej z powodu powrotu z urlopu kasyera miejskiego.

Chłopskie oszustwo. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania „Z sali sądowej", podajemy, że Jakób i Stanisław Jastrzębscy na mocy uniewinniającego werdyktu sędziów przysięgłych zostali od winy i kary uwolnieni.

Zguba. P. Stefania Bognicka, zamieszkała przy ulicy Krupniczej l. 10 zgubiła 15 b. m. zegarek srebrny z łańcuszkiem, z monogramem na kopercie zegarka i łańcuszku.

Do Mandżuryi. Katarzyna Ośkiewicz, stróżka przy ul. Czystej l. 6 przyjęła na mieszkanie dwóch młodzieńców, Walentego Bednarczyka „cywila" i Stanisława Stocha, dezertera 20 pułku piechoty (7 kompania), nie meldując ich naturalnie policyi. Tymczasem lokatorzy z wdzięczności za przytułek uknuli zdradę przeciw swej gospodyni. Gdy nikogo nie było w mieszkaniu, Stoch przebrał się w ubranie cywilne stróża, poczem wspólnie z towarzyszem, rozbił kuferek podręczny Ośkiewiczowej i zabrał z niego kwotę przeszło 60 kor. Na pożegnanie zostawili poszkodowanej stróżce kartkę, że wyjeżdżają „do Mandżuryi."

To są skutki przetrzymywania podejrzanych indywiduów w mieszkaniu, bez meldowania.

Zuchwały oszust grasuje po Podgórzu. Do tamtejszej ekspozytury policyjnej, zgłosił się Sebastyan Biłoś, stróż przy ul. Wiślnej l. 11 w Podgórzu i doniósł, że przed kilku dniami przystąpił do niego na ulicy nieznajomy mężczyzna, wzrostu średniego, blondyn, w marynarkowem bronzowem ubraniu, w czapce czarnej barankowej i przedstawiwszy się za maszynistę kolejowego, którego właśnie przenieśli z Oświęcimia do Płaszowa, prosił o wskazówkę, gdzieby mógł znaleść mieszkanie z wiktem.

Biłoś zaproponował mu mieszkanie i wikt u siebie. Nieznajomy zgodził się, spał i jadł u Biłosia dwa dni, a trzeciego poranku po śniadaniu pod pozorem, że idzie do Płaszowa odebrać swe rzeczy z kolei, wyszedł i więcej nie wrócił.

Podobne w treści doniesienie wpłynęło do ekspozytury policyi ze strony Tekli Seweryn, żony wyrobnika, zamieszkałej przy ul. Wielickiej l. 20. Przybył do jej mieszkania nieznany mężczyzna, którego opisuje podobnie jak Biłoś i podając się za palacza kolejowego, przeniesionego obecnie z Oświęcimia do Płaszowa, prosił o przyjęcie na mieszkanie i wikt. I tutaj stołował się ów „palacz" przez dwa dni, poczem wyszedł niby na kolej, w pożyczonej mu przez Seweryna kurtce zimowej i nie pokazał się więcej.

Jest to więc ten sam oszust, który widocznie postanowił sobie mieszkać i jeść za darmo, naciągając różne rodziny. Policya wdrożyła za oszustem śledztwo.

† **Dr Kazimierz Ożóg.** Wczoraj zmarł we Lwowie w jednym z zakładów leczniczych skutkiem przewlekłej choroby dr Kazimierz Ożóg, zastępca dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Pogrzeb śp. Ożoga odbędzie się w piątek o godz. 3 po poł. z dworca kolei na cmentarz krakowski.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Trup w kufrze. Coraz częściej pojawiają się w dziennikach wiadomości o tajem-

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

niczych morderstwach, których sprawcy ofiary swoje wysyłają w kufrach koleją do jakiejś oddalonej stacyi a sami żyją sobie bezpiecznie, przekonani, że na nich nawet podejrzenie paść nie może. Przed kilku dniami nadszedł na dworzec w Baku kufer, po który nikt się nie zgłaszał. Ponieważ z kufra dobywał się niemiły odór, urzędnicy kolejowi otworzyli go i znaleźli w nim zwłoki poćwiartowanej kobiety. — Sprawcy mordu dotychczas mimo energicznych poszukiwań, nie zdołano wykryć.

Krwawe demonstracye w Warszawie.

Warszawa przeżywa od kilku dni straszne chwile. Panuje tam formalny stan oblężenia. Krew się leje, na ulicy słychać strzały.

Z powodu mobilizacyi P. P. S. (polska partya socyalistyczna) wydała odezwę następującej treści:

„W tak okropnej chwili nam nie wolno gnuśnieć w martwej pokorze! Przelewana krew nasza woła o pomstę. Teraz ozwać się powinniśmy śmiałym, głośnym protestem. Tylko demonstracya protestu zmyć może piętno hańby, jakie wycisnęła na naszych czołach mobilizacya, tylko demonstracya protestu wywrzeć może wpływ na barbarzyński rząd; dowie się on, że my jego żołnierzami być nie chcemy, że my nie obrońcami tronu i caratu jesteśmy, lecz wrogami. Poważna demonstracya protestu powstrzymać może zdołа (?!) naszych ciemięzców od dalszych aktów mobilizacyi".

Jednocześnie ukazała się w druku odezwa P. P. S., również odbita w tajnej drukarni, a zwracająca się do młodzieży i nawołująca ją do wzięcia czynnego udziału w demonstracyi. W sobotę rozrzucono w mieście mnóstwo drukowanych zaproszeń do udziału w demonstracyi, którą P. P. S. zapowiedziała na godzinę 12 na pl. Grzybowskim.

Policya naturalnie była o wszystkiem dobrze poinformowana. Policya i wojsko ukryło się w podwórzach okolicznych domów.

Manifestacyę rozpoczęto na schodach kościoła po sumie, a więc około południa. Kilkudziesięciu zupełnie młodych ludzi, należących prawdopodobnie do klasy robotniczej, a pomiędzy nimi przeważali żydzi, rozwinęli czerwony sztandar i zaczęli śpiewać pieśń. Policya, oczekująca naprzód tego hasła, rzuciła się ku nim. Ale liczba demonstrantów nagle wzrosła. Wtedy, zaraz po godz. 12, padło kilka pierwszych strzałów. Te strzały nie padły ze strony policyi, ale z tłumu manifestantów.

Podobno padło trupem dwóch policyantów, kilku poraniono. Policya w pierwszej chwili cofnęła się. Jednakże w pięć minut potem już z kilku stron naraz ukazała się kawalerya różnej broni. Część manifestantów zdążyła uciec — Mnóstwo jednak pozostało w kościele. Nagle w drugiej stronie placu padło znów kilka strzałów. Trudno skonstatować, z czyjej padły strony. Wtedy jednakże w akcyę wkroczyło wojsko. Rozległa się **salwa jedna**, potem druga, potem trzecia. Słychać było i pojedyncze strzały. Padło kilka trupów, a kilkunastu raniono. Jak zwykle, tak i w tym wypadku pomiędzy zabitymi i rannymi bardzo mały procent przypada na aktorów czynnych, których zresztą część cofnęła się do kościoła, inna zdążyła rozbiedz się, ale na ludzi najniewinniejszych, nie wiedzących nawet, o co chodzi.

Tak było i wczoraj. Część wojska i policyi zajęła plac, część szarżowała galopem w ulicach przyległych, część zaś otoczyła kościół. Widocznie ze strony policyi wiedziano wszystko, a więc i to, że socyaliści podczas nabożeństwa urządzili skład broni za bocznymi ołtarzami. Pojedynczo wypuszczano ludzi z kościoła, każdego dokładnie zrewidowawszy. Podejrzanych zatrzymywano. To trwało do godz. 3. Wtedy opróżnił się kościół. Ale go nie zamknięto. Wojsko weszło do środka i rozpoczęła się rewizya. Opowiadają, że znaleziono sztylety i rewolwery, schowane w rozmaitych kryjówkach. Trudno dziś skonstatować, o ile to prawda. Tyle pewna, że rewizya trwała do późna w noc, tj. do g. 2 i pół nad ranem.

Słychać jednak, że w kościele nie strzelano, wobec czego nie zajdzie, zdaje się, potrzeba ponownego poświęcenia świątyni.

Ogółem zabitych zostało **14 osób**. Liczba ranych wynosi przeszło 100, z czego 63 jest w szpitalu.

Oprócz walk na Grzybowie, przed kościołem WW. Świętych, strzelało wojsko jeszcze na ulicy Zielonej i Świętokrzyskiej. Zabito jakąś panią, która przejeżdżała dorożką. Socyaliści zapowiadają, że rozruchy będą powtórzone; mianowicie, jak słychać, oznaczono terminy na 20 i 29 listopada.

Wojna rosyjsko-japońska.

„Roztropny".

Czifu. (Doniesienie biura Reutera). Jest rzeczą prawdopodobną, że przybyły tu rosyjski kontrtorpedowiec „**Rostropny**" tylko wtedy się rozbroi, jeżeli nie będzie miał innego wyjścia i **będzie próbował w nocy ujść przed pościgiem Japończyków**. Okręt przywiózł kilka numerów „Now. Kraju". Jeden z nich zawiera doniesienie, że „Retwisan" zatopił japońską łódź torpedową, która chciała założyć miny.

Czifu. Kapitan rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny" zawiadomił ks. Czinga, że rozbroi swój statek, czeka jednakże jeszcze na odpowiedź na wystosowany telegram do Petersburga.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu z 16 b. m.: **Rosyanie wysadzili w powietrze** kontrtorpedowiec „Roztropny".

Czifu. Ubiegłej nocy dwa kontrtorpedowce japońskie ustawiły się u wjazdu do portu. Przypuszczają, że z powodu ich obecności wysadzono w powietrze „Roztropnego". Konsul japoński zaprotestował wobec konsula rosyjskiego przeciw temu, że 9 marynarzy rosyjskich z bronią wysiadło na ląd.

Londyn. B. Reutera wysłało o godz. 7 wieczorem depeszę z Czifu: Załoga „Roztropnego" opuściła statek, a pozostał tylko jeden człowiek, który wysadził statek w powietrze. Dały się słyszeć trzy głuche wybuchy i równocześnie statek zaczął tonąć. Wyjaśnień dotychczas niema, ale przypuszczają iż komendant „Roztropnego" zdecydował się na taki krok, chcąc uniknąć powtórzenia wypadku z „Reszitelnym".

Zapytanie jen. Stössla.

Czifu. (Biuro Reutera). Według nie potwierdzonej dotąd pogłoski, kontrtorpedowiec „Roztropny" przywiózł depeszę od jenerała Stössla, w której Stössl zapytuje rząd, czy ma **czekać na odsiecz**, czy też natychmiast **poddać się** pod korzystnymi warunkami

Nad rzeką Szak.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu 13 bm.: Rosyanie ostrzeliwali przez cały dzień dzisiejszy Japończyków, aby im przeszkodzić w robotach około obwarowania stacyi Szakho. Obie armie tak się ukryły za wzgórzami, że ogień zupełnie był bezskuteczny.

Rząd chiński odmówił transportowania towarów przez Sinmidin do Mukdenu, powołując się na przepisy o kontrabandzie wojennej i o neutralności Chin.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu 14 bm. Gazeta rosyjska, wychodząca na placu boju, **chwali bardzo zachowanie się Japończyków wobec poległych rosyjskich** Kuropatkin wydał rozkaz do rosyjskich żołnierzy, aby w podobny sposób się zachowywali wobec poległych Japończyków i rodzinom zwracali pamiątki po poległych.

Petersburg. Według telegramu Sacharowa z dnia 15 b. m (wtorek) w dniu tym panował spokój na całym froncie armii.

Flota bałtycka.

Dakar. Flota rosyjska prawdopodobnie dziś wypłynie stąd i w Damaraland odbierze węgiel

Porucznik Nelidow, o którego śmierci wczoraj doniesiono, umarł z powodu udaru słonecznego.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Pożyczka japońska została w subskrypcyi kilkakrotnie przepisaną.

Wyrok w sprawie tłumackiej.

Lwów (tel. pryw.). Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie Regenstreifa. — Przysięgli zaprzeczyli większością głosów wszystkie pytania. Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał wszystkich oskarżonych, Zygmunta Regenstreifa, Karola Sokołowskiego, oraz Jeremiasza i Herza Neufeldów.

Przed sesyą Rady Państwa.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich odbył dzisiaj konferencyę, która trwała od godziny 10 do 1-szej. — Wieczorem ma być wydany komunikat o przebiegu obrad.

Wiedeń. Komisya wykonawcza stronnictw niemieckich wydała o swych wczorajszych obradach następujący komunikat:

„Od zamknięcia ostatniej sesyi parlamentarnej zaszły polityczne wydarzenia, które nakładają na komisyę wykonawczą stronnictw niemieckich wielką odpowiedzialność za rozwój wypadków politycznych i wymagają nadzwyczajnej czujności w interesie Niemców. Ze wszystkich stron podniesiono słuszne żądanie, by Izba podjęła normalną pracę na wszystkich polach politycznych i ekonomicznych i by przywrócono konstytucyjne stosunki. O podobnym celu można jednakże tylko wówczas myśleć, jeżeli istnieje ogólna dobra wola do faktycznego wejścia na tę drogę. Chcemy się do tego przyczynić, jednakże dzisiejsza sytuacya kryje w sobie dla Niemców niebezpieczne niepewności. Dlatego też przedewszystkiem musimy żądać i domagać się ich usunięcia.

„Ku wielkiemu naszemu ubolewaniu musimy w pierwszej linii stwierdzić, że w ostatnich miesiącach w stosunku do Niemców, rząd odstąpił od swej dawniejszej metody, która na tem polegała, że w każdem zarządzeniu politycznem, dotyczącem interesów narodowych, przed wydaniem rozporządzenia rząd porozumiewał się z zastępcami dotyczących narodowości. Przeciw zmienionemu postępowaniu mu-

Każdy nowy abonent, „Nowin" i „Kuryera Krakowskiego" otrzyma bezpłatne premium. Każdy now półroczn abonent otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi" z 10 ilustracyami (cena księg. [illegible]
Nowy roczny abonent otrzyma bezpłatnie [illegible]

simy zaprotestować. Nie można dość energicznie przestrzedz przed tą drogą, która w Austryi już kilkakrotnie tak smutnie się zapisała, sprzeciwia się obietnicom rządu i podkopuje zaufanie do rządu — przed tą drogą, która, jeżeli rząd dalej będzie miał nią kroczyć, wyklucza wszelkie widoki spokojnego rozwiązania naszych wewnętrznych trudności."

W dalszym ciągu żądają zamknięcia wydziału prawniczego włoskiego w Insbruku i omówienia stałego planu pracy z rządem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie węgierskim Barabasz i inni posłowie opozycyjni podnieśli szereg spraw formalnych. Gdy już przystąpiono do porządku dziennego, Barabasz zabrał głos, a gdy ciągle odbiegał od przedmiotu, przewodniczący odebrał mu głos. Posłowie opozycyjni zażądali obliczenia liczby obecnych posłów.

Włosi w Paryżu.

Paryż. Wczoraj odbył się tutaj bankiet na cześć przybyłych z Włoch gości w obecności prawie wszystkich ministrów. — Minister handlu, Trouillot, wzniósł toast na cześć włoskiej pary królewskiej. Hr. Torgnelli wzniósł toast na cześć prezydenta Loubeta. Toast Trouillota przyjęli włosi z goście okrzykami na cześć Francyi.

Gratulacye mikada dla Roosevelta.

Waszyngton. Ks. Fuzima odwiedził prezydenta Roosevelta i złożył mu życzenia od mikada z powodu wyboru na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Roosevelt podziękował i oświadczył, **że naród amerykański podziela uczucia narodu japońskiego i życzy mu powodzenia.**

Skupczyna.

Belgrad. Przed południem otwarta została sesya skupczyny mową tronową. — W mowie tronowej podnosi król z radością fakt, że podczas uroczystości stuletniej rocznicy powstania pod Karageorgem i podczas koronacyi w Belgradzie obecni byli poseł Czarnogórski i książę bułgarski. Dalej podniósł król, że podczas tegorocznej uroczystości namaszczenia i podróży po Serbii naród serbski dał dowody miłości i poddaństwa. Mowa tronowa podnosi dobre stosunki Serbii do obcych mocarstw, oraz wzmocnioną sympatyę dla Rosyi, oraz równie serdeczny stosunek do Bułgaryi. Położenie w starej Serbii i w Macedonii nie wiele się zmieniło w tym roku. Akcya reform prowadzona w Turcyi przez mocarstwa postąpiła naprzód, nie jest rzeczą wykluczoną, że niebawem skutkiem usiłowań państwa otomańskiego i dotyczących czynników będzie umocnionym pokój w zagrożonych prowincyach.

Serbia pracuje również nad poprawą położenia i przywróceniem pokoju we wspomnianych okolicach, w czem jest ten bardziej interesowaną, ile że okolice te stanowią jej południową granicę. Granica południowa jest częściej niepokojoną przez Albańczyków, oraz przez przekraczanie współplemiennych band, które szukają ochrony w Serbii.

W końcu zapowiada mowa tronowa liczne przedłożenia gospodarcze i wojskowe i zapowiada, że rząd prowadzić będzie rokowania z obcemi mocarstwami co do zawarcia nowych traktatów handlowych.

Rozruchy w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro. Doniesienie Biura Reutera: W ostatnich dniach przyszło tutaj do poważnych zaburzeń, wywołanych przez fanatycznych nauczycieli w szkołach wojskowych oraz przez kilku niezadowolonych polityków, którzy usiłowali wywołać powstanie. Rozruchy uśmierzono tylko dzięki energicznemu postępowaniu rządu. Powstanie usiłowano wywołać przez rozsiewanie pogłosek, że przy szczepieniu przymusowem dzieją się nadużycia. Rozruchy trwały dwa dni. W klubie wojskowym o było się zgromadzenie tajne, w którem brali udział generał Travassow i Silveira, senator Sodre i kilku deputowanych. O godzinie 8 wieczorem obsadził gen. Travassow szkołę wojenną i za zgodą oficerów i uczni wydalił dyrektora, a następnie udał się w pochodzie na czele uczniów do miasta, gdzie jednakże natrafił na opór admirałów wojska i policyi. W bójce, jaka się wywiązała, został Travassow ranny, a jego adjutant zabity. Uczniowie szkoły wojskowej wrócili do szkoły i obsadzili pagórki, położone w pobliżu. O godz. 2 nad ranem wojsko i policya, poparte przez okręty, leżące w porcie, zaatakowały uczniów, którzy bezradni poddali się. Senator Sodre uciekł. Major Gones Castro i inne osobistości starali się także szkołę artyleryi skłonić do powstania, która jednak odmówiła. Castra aresztowano.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego, Antoniego Ignacego Nikodemowicza zarządcą pocztowym w Czortkowie.

Różne wiadomości.

Piękna Helena — na nagrobku. W żadnem innem mieście nie mogłoby się zdarzyć nic podobnego, oprócz w naddunajskiej stolicy, w stolicy walców. Piękna Helena stanęła tam na cmentarzu, zaklęta w marmurze. Kosztem rady miejskiej taki pomnik, dłuta Józefa Kassina, uwiecznił pamięć znanej śpiewaczki operetkowej Maryi Geisinger, niezrównanej w tej kreacyi Offenbacha. Na pomniku wznosi się w klasycznem otoczeniu popiersie Menelausowej małżonki, a pod spodem wyryty napis: „To był sen, to był słodki sen". Pomnik został w tych dniach odsłoniony uroczyście. Piękna Helena na cmentarzu nie wydała się nikomu.... rzeczą dziwną.

Odkrycie zbrodni po pół trzecia roku. Wielkie wrażenie wywarł w Pradze czeskiej rzadki w kryminalistyce przypadek odkrycia morderstwa, spełnionego przed pół trzecia roku. Na początku 1902 roku przybyła do Kerczu, przedmieścia Pragi czeskiej młoda Węgierka, Matylda Hanzely z dzieckiem swojem nieślubnem i zamieszkała w domu ogrodnika Alojzego Valesa. Wkrótce potem przybył również kochanek jej, bogaty właściciel kamieniołomów, Józef Kalman Takors z komitatu Szeps. Od tego czasu kochankowie widywali się często i cała ludność Kerczu znała ich, nazywając Węgrami. W kwietniu 1902 r. kochankowie i ich dziecko znikli nagle z Kerczu, w kilka dni jednak potem dziecko odnaleziono błądzące po lesie, po Hanzelównie natomiast i Takorsie najmniejszego śladu nie pozostało. Minęły dwa lata i nikt w zniknięciu kochanków nie podejrzywał zbrodni, Valesowie bowiem rozpuścili bardzo zręcznie pogłoskę, że Takors zabrał Matyldę do Ameryki, aby się tam z nią ożenić i że kazał kochance porzucić dziecko nieślubne, gdy oto pod koniec października r. b. pod płotem willi „Flaska" w Kerczu robotnicy, kopiąc rów, znaleźli stos kości ludzkich. Sprowadzone na miejsce władze sądowe stwierdziły, że kości leżały w ziemi około trzech lat, oraz że są kośćmi mężczyzny i kobiety. Wieść o tem odkryciu rozeszła się szybko śród mieszkańców Kerczu i wnet przypomniano sobie zniknięcie Węgrów. Śledztwo, rozpoczęte przez władze kryminalne, wykazało rychło, że jeżeli kto, to tylko Valesowie mogą być sprawcami tajemniczej zbrodni. Domniemania wzmocniły się jeszcze, skoro sąsiedzi Valesa zeznali, że od chwili odkrycia kości panują w domu ogrodnika wciąż kłótnie, śród których matka, córka i ojciec nazywają się wzajemnie mordercami i grożą jedno drugiemu denuncyacyą. Wobec tych zeznań, aresztowano rodzinę ogrodnika. Z początku zapierała się wszystkiego, po 16-stu jednak godzinach cierpliwego badania, Vales przyznał się nareszcie, że zamordował i obrabował przy pomocy żony i córki Hanzelównę, oraz jej kochanka. Aresztowano również kochankę Valesa, żonę robotnika kolejowego, Maryę Jacek, która wiedziała o zbrodni i brała udział w podziale łupu po zamordowanych.

HUMOR.

Z dziedziny psychologii. Odczyt całkiem popularny dla płci najnadobniejszej. *Psychologia* jest nauką o *duszy*.

Dusza — słusznie jest zwaną dla odróżnienia od reszty, która jest ciałem.

Gdzie jest siedlisko *duszy*, rzecz dotychczas nie zbadana. Wiemy tylko, poszczególne wypadki, kiedy *dusza* bywa *na ramieniu*, lub kiedy ucieka *w pięty*. W tym ostatnim wypadku *pięty* niezaprzeczenie są siedliskiem *duszy*.

Uczeni twierdzą, że oczy są zwierciadłem *duszy*. To się dzieje wyjątkowo, kiedy *duszę* jaką pomieścimy na zewnątrz — przed oczyma, gdyż trudno przypuścić, aby *dusza* mogła się odbić w zwierciedle, znajdując się — poza niem.

Dusza zdrobniale nazywa się *duszką*. — Poglądowo istnienie *duszy* stwierdzamy zazwyczaj w słodkiem, pieszczotliwem: *Moja duszko!*

Pięknie i poetycznie brzmi również zapewnienie: *O, ty, duszo mojej duszy!*

Utrzymanie *duszy* zazwyczaj więcej kosztuje, niż utrzymanie ciała. Do utrzymania ciała dostatecznie trochę zwykłego jadła, czystej, zdrojowej wody i jakiego takiego przyodziewku. *Dusza* natomiast potrzebuje wiele wykwintu; modnych kapeluszy, strojnych sukien, teatrów, balów, rautów, nawet — ostryg i szampana.

Dusza często się nudzi. Wtedy dobrze jej zazwyczaj robi przejażdżka powozem na gumowych kołach.

Najtańszą stosunkowo *duszą*, bywa *dusza* w żelazku, choć i na niej sparzyć się można.

W teatrze miejskim dnia 17 b. m. **Ach, to Zakopane!**, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił **A. Walewski.**

Jan Kazimierz Krzeptowski	Pp. Zelwerowicz
Apolonia, jego żona	„ Konarska
Felicya, ich córka	„ Sulima
Wacia „ „	„ Czechowska J.
Pankracy Mączyński, brat Apolonii	„ Stępowski
Dr Roman Maczyński, jego syn	„ Sobiesław
Szarotka laternik	„ Leszczyński
Jan Oksza, literat	„ Andruszewski
Polanka, redaktor „Jutrzenki"	„ Walewski
Stary Gąsienica	„ Jednowski
Wojtek Gąsienica	„ Zawierski
Kasia, wychowanka starego Gąsienicy	„ Ordonówa
Pastuszek	„ Frączkowski
Flora, aktorka	„ Sokolicz
Fotograf	„ Senowski
Benedykt, służący u Krzeptowskich	„ Bończa
Marynia, służąca u Krzeptowskich	„ Broniczowa

Prosimy odnowić prenumeratę!

Bawełny, wełny, włóczki i przybory do szycia poleca **STEFAN PORĘBSKI i Sp., Kraków, Grodzka 2.**

Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek główny l. 25

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i czekowym.

Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe, oprocentowując złożone kapitały po $4\frac{1}{4}$%.

Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Udziela kredytów w rachunku bieżącym za podkładem papierów wartościowych

Przyjmuje papiery wartościowe celem przechowania.

Załatwia inkasowanie weksli w miastach krajowych i zagranicznych.

Kantor wymiany: kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Uskutecznia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres czynności bankierskich, tudzież zlecenia giełdowe tak w kraju jakoteż zagranicą pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wystawia akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Wypłaca wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Obok Kantoru wymiany znajdują się

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa (Safe deposits), do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

WPISY do koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo Szkoły modniarstwa **Emy Skwary w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 2. rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy**, po ukończeniu, którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie. Na żądanie udzielać się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyi zbiorowych. Oprócz praktycznego wykształcenia obejmować będzie: dział towaroznawstwa, dział komercyalny, dobór kolorów i powstanie ubioru kapelusza od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Bliższych informacyi **udziela Salon mód „Iris“, Kraków, ul. Wiślna 2**

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

1128 wydaje 1—24

oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Dwa sklepy do wynajęcia.

Wiadomość poda zgrzeczności Adm. „Nowin“ św. Jana

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań

oraz mieszkań

dla uczniów i uczennic

wszystkie powyższe wykazy nosztują **20 cnt.** „**Informator-Kraków**, Szpitalna 34 897—

„SPORT KARTKOWY“ co do wymiany kart ilustrowanych.

Dusseldorf — Nadrenia.

1191 Capuzinergasse 15. 1-10

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p.

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.

998 18—9

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY I KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 I. p.

Dobre pianino.

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 494

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

PIERWSZY

Załkad Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszykie materye. Do sukień kloszowe plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150

krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem i z całem utrzymaniem od 1 grudnia w cenie do 100 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod **Z. N.** post. restante za okazaniem kwitu inseratowego. Nr. 759 do 20 bm. 1—2

Posadzki dębowe do szczutkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

SKŁAD

papierów, towarów galanteryjnych, artykułów religijnych, przyborów toaletowych

W. JAŚKIEWICZ & A. CIASTOŃ,

Kraków, Karmelicka 6,

poleca po cenach najniższych

księgi handlowe, kopiały, wielki wybór papieru listowego, krajowego i zagranicznego **przybory kancelaryjne, szkolne, malarskie** (płótna w różnych gatunkach) karty wizytowe na zamówienie. Pocztówki z widokami, ciągłe nowości. Najlepsze tutki cygaretowe. Karty do gry.

Biuro dzienników krajowych i zagranicznych oraz Agencya artykułów chemiczno-technicznych.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne polcca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, – w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“,

zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość“** (bibułka cienka) **„Nadzieja“** (bibułki i tutki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną

„LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ“

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

1098 Adres dla zleceń: 3—8

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 2.

Krawcowa znająca się na wszelkiej roborcie i kroju poszukuje szycia w domu prywatnym Karmelicka 52 oficyny I. piętro

---

Na Św. Mikołaja!

Sławne z dobroci **PIERNIKI**

1202 poleca 1—16

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie

Bracka 7 **Telefon 498**

Masło dworskie

kuchenne barzdodobre, proszę spróbować

Ogórki własnego kwaszenia

sposobem domowym z pięknym zapachem i smakiem oraz wszelkie artykuły spożywcze tanie i świeże.

w Bazarze Spożywczym

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40

obok HOTELU POLSKIEGO

(w niedziele i święta zamknięte)

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem w magazynie

Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Znane ze swej niezrównanej trwałości

4 świeżo otrzymane

Velloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach

na buzki męskie i rotondy damskie

poleca

Bazar Krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej.

UWAGA: Oryginalne velloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach Krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki.

Czapki filcowe własnego wyrobu

jakoteż filcowe

nieprzemakalne buty do polowania

poleca istniejący od r. 1866

Największy skład kapeluszy męskich

Kraków, **L. HOCHSTIM** Floryańska l. 5.

Sklep korzenny

z całem urządzeniem

w bardzo dobrem miejscu na prowincyi zaraz do wynajęcia. Wiadomość poda Dział ogłoszeń »Nowin« w Krakowie ul. św. Jana 30.

1183 2—5

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu[illegible]ik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie